

GAZETA OLSZTYŃSKA

Organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich.

Przedpłata:

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkiem „Przyjacieli Dzieci“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt i kosztuje kwart. 18 mk, miesięcz. 6 mk., do Polski pod opaską 68 mk, kwartalnie lub 1000 mkp., które należy wpłacić na nasze konto w Banku Dyskontowym w Bydgoszczy.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary!

Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia

przyjmuje się za opłatą 2 marki za miesiąc rządka sześciomiesięcznego. Wiersz reklamowy 4,— mk. Przy dochodzeniu sądowym należyłości wszelkie rabaty upadają. Redakcja i Administracja: Olsztyn, Mühlenstr. 2. Tel. 531. Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.

Rok XXXVI.

Olsztyn, na sobotę 8. lipca 1922 r.

Nr. 156!

Graf Baudissin.

„Danziger Neueste Nachrichten“ donoszą, że ministerjum w Berlinie postanowiło hrabiemu Baudissinowi prezydentowi rejencji kwidzyńskiej udzielić dymisji.

Gdyby się wiadomość ta z prawdą zgadzała, natenczas wszystkie partje republikańskie krok rządu powitałyby z uznaniem.

Ostatnia mowa hrabiego Baudissina na zjeździe strzelców dowiodła bowiem, iż pan ten nie stoi na gruncie traktatu wersalskiego podpisanego przez rząd republiki niemieckiej.

Polacy odetchną, gdy hrabia Baudissin pójdzie. Jest on bowiem nie tylko reakcjonistą ale także wrogiem polskości. Wiemy o tem, że pan hrabia jeździł do ks. biskupa i starał go się nakłonić do różnych zarządzeń, które Polaków dotknąć mogłyby nie mile.

Wiadomość o dymisji hrabiego Baudissina odbiła się echem w prasie reakcyjnej i hakatystycznej, która wskazuje na różne „zasługi“ pana hrabiego.

Lament prasy reakcyjnej jak najlepszym dowodem, że pan hrabia nie był i nie jest odpowiednim zastępcą republiki niemieckiej.

Wykazała to jasno ostatnia mowa, która była niepolityczną i dla polityki rządu republikańskiego wprost szkodliwą.

Przegląd polityczny.

Polska.

Cały przyznany obszar górnośląski aż po Odrę objęty już pod władzę polską.

Katowice. (PAT.) Dzisiaj w czasie przejścia przez władzę polską ostatniej strefy obszaru górnośląskiego (na stronie polskiej tworzą ją: powiat rybnicki, część powiatu raciborskiego i połudn. wschodni skrawek powiatu gliwickiego) podpisany został w Rybniku przez członków międzysojuszniczej komisji i przez wojewodę Rymera historyczny dokument, który w tłumaczeniu na język polski brzmi: Protokół w sprawie oddania przez Międzysojuszniczą Komisję Rządzącą i Plebiscytową na Górnym Śląsku obszaru przyznanego Polsce w wykonaniu traktatu wersalskiego z dnia 28 czerwca 1919. W wykonaniu art. 88, annexu litera „s“ traktatu pokojowego, zawartego między mocar-

stwami sprzymierzonymi i stowarzyszonymi a Niemcami, podpisanego w Wersalu 28 czerwca 1919 oraz rozdziału 5 umowy, dotyczącej oddania przez Międzysojuszniczą Komisję Rządzącą i Plebiscytową na Górnym Śląsku obszarów obszarów, przyznanych Niemcom i Polsce a podpisanej w Opolu 15 czerwca 1922, Międzysojusznicza Komisja Rządząca i Plebiscytowa na Górnym Śląsku, składająca się z generała Le Ronda, przewodniczącego i przedstawiciela Francji, generała A. de Marini-Stendardo di Licigliano, przedstawiciela Włoch i generała sir Wiliama Henneckera, zastępcy przedstawiciela W. Brytanji, oddaje na mocy niniejszego dokumentu rządowi polskiemu, reprezentowanemu przez p. Józefa Rymera, wojewodę śląskiego, przyznanego Polsce na podstawie decyzji mocarstw sprzymierzonych z dnia 20 października 1921. Sporządzono w dwóch egzemplarzach w Opolu, 3 lipca 1922. Następują podpisy członków komisji i wojewody Rymera.

Katowice. (PAT.) Dzisiaj o 11 przed południem odbyło się w ratuszu w Rybniku podpisanie protokołu, w sprawie przejścia przez rząd polski obszaru górnośląskiego, przyznanego Polsce na podstawie traktatu wersalskiego, mocą decyzji państw sprzymierzonych z 20 października 1921, oraz podpisanie protokołu oddającego Polsce w posiadanie przypadającą jej część powiatu rybnickiego i raciborskiego. Ze strony polskiej obecni byli na tej uroczystości wojewoda Rymer, zastępca wojewody Żurawski, burmistrz Rybnika itp.

Ze strony władz międzysojuszniczych obecni byli pułk. de Metrio markiz Azinari i pułk. Bernetto, kontroler powiatu w Rybniku upoważniony przez międzysojuszniczą komisję w Opolu do jej reprezentowania, kapitan La Lanu, pomocnik kontrolera powiatowego oraz kap. Wayking powiatowy kontroler angielski.

Pułk. Bernetto w krótkim przemówieniu zwróconem do wojewody Rymera oświadczył w imieniu komisji międzysojuszniczej, że oddaje mu jako przedstawicielowi Polski przyznany jej obszar górnośląski. Wojewoda Rymer podpisał następnie odnośny protokół, po czym położyli swoje podpisy starosta dr. Kruppa i pułk. Bernetto, na akcie oddającym Polsce m. Rybnik, Wodzisław i Żary, jakoteż wszystkie gminy, przypadające Polsce w powiecie rybnickim. Po podpisaniu przemówił wojewoda Rymer w języku polskim. Mowa ta została następnie przetłumaczona na język francuski. Wojewoda wyraził międzysojuszniczej komisji w imieniu rządu polskiego i ludności województwa śląskiego serdeczne podziękowanie za

sumienne i sprawiedliwe przygotowanie i przeprowadzenie plebiscytu jakoteż za sprawowanie rządów w tym kraju. Zachowamy zawsze w wdzięcznej pamięci to, że opuściwszy swoją ojczyznę, pracowaliście tu niezmiernie nad tem, aby w myśli traktatu wersalskiego starać się o sprawiedliwe zawyrokowanie o przyszłości tego kraju. Wdzięczna pamięć o tem nie wygaśnie nigdy w sercach ludu polskiego.

W końcu wyraził wojewoda Rymer nadzieję, że pobyt przedstawicieli państw sprzymierzonych w tym kraju zacieśni jeszcze bardziej węzły przyjaźni łączące Polskę z wielkimi narodami zachodu.

Pułk. Bernetto podziękował gorąco p. wojewodzie Rymerowi za tak serdeczną ocenę pracy i poparcie, którego zawsze doznawał ze strony polskiej.

Po przemówieniach ściągnięto z wieży ratusza sztandar francuski a w jego miejsce wywieszono sztandar polski, przyczem kompania strzelców francuskich oddała honory Wojskowe. Z tą chwilą Polska objęła w posiadanie cały przyznany jej obszar górnośląski aż po Odrę.

Prowokacje niemieckie.

Opole, 3 VII (PAT.) Organizacje niemieckie przeciwstawiły się odebraniu przez władze koalicyjne broni policyjnej dotychczasowej. Około 100 osób, które chciały zawładnąć bronią skofiskowaną, zaatakowało koszary w Górnym Śląsku. Wojska koalicyjne przy pomocy samochodów uzbrojonych w karabiny maszynowe rozpedziły napastników. Uciekający spotkali na ulicy żołnierza francuskiego, którego wystrzelano z rewolweru położono trupem na miejscu. Inny oddział niemiecki odebrał konwojowi angielskiemu skofiskowaną broń, pochodzącą z okręgu bytomskiego. Organizacje niemieckie ostrzeliwały również z zasadki żołnierzy francuskich, znajdujących się w wagonach stacji gliwickiej.

Spisek monarchistów w Gdańsku.

Gdańsk, 3. 7. (Patj). Na zgromadzeniu socjalistów niezależnych, które odbyło się na znak protestu z powodu zamordowania Rathenaua, jeden z mówców nazwiskiem Fischer wykazał, że na wzór Niemiec istnieją w Gdańsku tajne organizacje, których celem jest wywołanie przewrotu w Wolnym Mieście. Organizacje te cieszą się całkowitem poparciem władz gdańskich. Drugi mówca poseł Mann zaznaczył, że osławiony agitator nacjonalistyczny Kunze na zgromadzeniu odbytem w Gdańsku publicznie nawoływał do zamordowania Rathenaua.

Fałszywe pogłoski o zamachu.

Warszawa. (AW.) „Kurjer“ donosi, że wszelkie

Niestety, ratunek ów znikąd nie nadchodził. Rzekomy świadek zbrodni wskazał na niego jako na winowajcę, prawdziwego sprawcy nie wykryto i oto wydano wyrok skazujący Szymona na powieszenie.

Nadszedł ów straszny dzień, za skazańcem szła zdala zboliała matka, wspierając się na waleń ramieniu Hanki, szedł liczny tłum ciekawych, żądny smutnego widowiska. Wielu miało łzy w oczach, gdyż żal im było młodzieńca, którego znali od dziecka i nie mogli zrozumieć, żeby był zdolny podobną zbrodnię popełnić.

Gdy nadeszli do bram, Wrocławskiej, na której wisiał wizerunek ukrzyżowanego Chrystusa, Szymon wznosił ku Niemu rozpaczony oczy i szepcąc modlitwę, patrzył długo i boleśnie, aż w końcu nie mogąc pohamować swego żalu, zawołał:

— Czy pozwolisz, Boże, ginać niewinnemu?

Wtem dreszcz wstrząsnął obecnymi, gdyż z krzyża rozległ się cichy, ale wyraźny głos:

— I ja nie złego nie uczyniłem, a oto zawisłem na tym krzyżu...

Szymon upadł na twarz, korząc się w prochu przed swoim Bogiem, a wśród tłumu, gdy po chwili wszyscy przyszli do przytomności, rozległo się wołanie:

— Uwolnić go! Oskarżony niewinnie!

I odtąd wizerunkowi Chrystusa liczne przypisywano łaski i cuda, a w roku 1652 przeniesiono go uroczysto do katedry, gdzie dziś jeszcze się znajduje. Sze-ka.

Z legend poznańskich.

W katedrze poznańskiej, w kaplicy Najśw. Sakramentu, wisi cieżka wielka otoczony krucyfik, do którego przywiązane jest następujące podanie

Za panowania króla Zygmunta III, na przedmieściu Poznania Półwsi, w części zwanej Rybakami, w chacie stojącej nad samą odnogą Warty, mieszkała z ojciem kowalem piękna Hanka. Drugą stroną chaty zajmował ze starą matką rybak Szymon. Jak łatwo przewidzieć, oboje młodzi, dorodni, często się widując, nie pozostali dla siebie obojętni. Hanka z głębi duszy pokochała Szymona, którego znała od dziecka, choć nie przeszkadzało jej to nie gardzić hołdami innych wielbicieli, z których szczególnie wyróżniał się Franek, syn powoźnika. Ten ostatni krzywym okiem patrzył na Szymka, odgadując w nim niebezpiecznego rywala.

Zdarzyło się, że do Poznania przybył król Zygmunt III wraz z małżonką, królową Konstancją i królową Anną. Na powitanie monarchy wyległ lud cały wijąc go radosnymi okrzykami, których przygłuszyć nie zdołały małe statyczne dźwięki wszystkich dzwonów kościelnych. Pod nogi królewskiej pary rzucano kwiaty, w uniesieniu zdzierając ze siebie złotolite pasy i aksmitne szarfy, ścieląc je pod nogi królewskim rumakom.

Wśród cizby ludu znajdowała się oczywiście i Hanka, strojniejsza i piękniejsza niż kiedykolwiek. Śmiała się i żartowała z Frankiem, zerkając z pod oka

na Szymona, który nie rozumiejąc się na fortelach dziewczęcych, szedł chmurny, tłumiąc w sobie zadróżdżenie i potajemnie zaciskając pięście. Franek zauważył to, mając jednak powody do przypuszczenia, że serce pięknej Hanki skłania się więcej ku swemu sąsiadowi i towarzyszowi zabaw z lat dziecięcych, rozmawiając swobodnie i żartując z ubóstwianą, rozmyślał, jakby się pozbyć szczęśliwszego współzawodnika. Sposobność nastąpiła się niespodziewanie.

W chwili, kiedy król Zygmunt skierował się z otoczeniem swoim w stronę podwoi katedry, rozległ się nagle okrzyk przeraźliwy i oczom obecnych przedstawiał się smutny widok. Tuż obok Hanki i jej towarzyszy ujrano leżącego na ziemi trupa jakiegoś nieznanego człowieka. Najbliżej stojący rozbiegli się w obawie, aby ich o zbrodnię nie posądzono, tylko Szymon stał jak wryty, gdyż ramienia jego ucepiła się Hanka drząc całym ciałem z przerażenia.

Frankowi błysnęła do głowy myśl szatańska. Ody zbliżyli się pacholkowo mielscy, oglądając się za sprawcą zbrodni, wskazał im Szymona, twierdząc, że sam widział, jak rybak wymierzył nieznanemu cios śmiertelny. Oszałamiony nieczem oskarżeniem młodzieńcem, zaczął uciekać, co utwierdziło wszystkich w niemianiu, że winien jest zabójstwa.

Pojmany i wrzucony do lochu więziennego, oczekiwał nieszczęśliwy rybak chwili, kiedy śmiercią zapłacić mu przyjdzie czyn niepopelniony. Hanka wylewała łzy gorzkie, pocieszając strapioną matkę skazańca i błagając Boga, aby zesłał ukochanemu ratunek.

pogłoski rozsiewane w dniu wczorajszym po Warszawie, o zamachu na gen. Szeptyckiego są absolutnie nieprawdziwe. W rozmowie z przedstawicielem „Kurjera”, gen. Szeptycki zaznaczył z naciskiem, że nie było ani zamachu, ani żadnych przygotowań do zamachu i oświadczył, że od chwili wejścia wojsk polskich na G. Śląsk panuje w polskiej części tego kraju spokój i wzorowy porządek.

Awantury pijanego posła niemieckiego.

Warszawa, (Tel. wł.) Wczoraj na ul. Miodowej poseł Jan B. z sejmowego klubu niemieckiego zaczął jakąś dziewczynę idącą w towarzystwie mężczyzny, przyczem groził rewolwerem. Wezwany policjant odmówił aresztowania wobec wylegitymowania się pana posła.

Ośmielony tem przedstawiciel niemieczyny zaczął tak dalece awanturować się, że wreszcie musiał powędrować do komisariatu, gdzie w celi oprzytomniał.

Sprawa przeciw posłowi B. skierowana została do sądu pokoju.

Niemcy.

Niezależni socjaliści postanowili wejść w skład rządu niemieckiego.

Narady, jakie w niedzielę i poniedziałek toczyły się pomiędzy socjalistami większości a niezależnymi miały ten skutek, że frakcja parlamentarna niezależnych w poważnej większości postanowiła wstąpić w skład rządu. Niezależni podobno chcą dla siebie dwóch krzesel w rządzie. Jakiegokolwiek porozumienia z innymi partjami w ciągu wtorku nie nastąpiło.

Z kół miarodajnych zapewniają, że niezależni istotnie wejdą w skład rządu.

Warunki, pod jakimi niezależni socjaliści chcą wejść do rządu nie są narazie znane, wobec tego trudno więc w tej chwili coś pewnego mówić o tem czy niezależni rzeczywiście do rządu zostaną przyjęci.

Dalsze szczegóły napadu na Hardena.

Zaraz po napadzie na Maksymiljana Hardena podjęła berlińska policja kryminalna poszukiwania za sprawcami. Sprawców było dwóch. Jeden z nich jest już pod kluczem. Co do drugiego, policja znajduje się na jego tropie. Sprawcy pochodzą z tych samych kół, co mordercy Rathenaua. Przychwycony już sprawca jest członkiem rozwiązanego w tych dniach przez pruskiego ministra spraw wewnętrznych związku narodowo usposobionych żołnierzy. Podczas zamachu miał na szpilkę od krawatki haczykowały krzyż tak zw. Hakenkreuz należał więc do organizacji Hakenkreuzlerów.

Biurowolffa donosi w tej sprawie: Ścisłe śledztwo w sprawie napadu na Hardena doprowadziło już do wyjaśnienia. Oprócz aresztowanego elewa gospodarczego Weichhardta brał udział w napadzie były nadporučnik Ankermann, który znajduje się jeszcze w Berlinie. Ankermann zadawał Hardenowi uderzenia w głowę, podczas gdy Weichhardt stał na straży. Jest pewnym, że sprawcy nie wykonali zamachu tylko z własnego popędu lecz wyznaczeni byli przez tajną organizację.

Okaleczenie Hardena jest dość poważne nie budzi jednak obaw utraty życia. Odebrał siedem uderzeń w głowę.



Kuba z pod Wartemborka gada:

Spięka, deszcz wisi w powietrzu, a nie pada. Licho, bieda, Dolar skaka w górę. Co to będzie? Obłeka kosztować ma 12000 marek. Powiedział mi pewien gbur, że jego brat odebrał w tych dniach kartę z Rosji. Ta karta kosztowała 25000 rubli. Palarusz! Będzie może u neju taki raj jak w Rosji. Jek pojedę po obłekę do Mulczyńskiego, to musi gospodarz kazać zaprzędnąć ażeby za obłekę papsierki zawieść p. Mulczyńskiemu. Gospodarz będą musieli osobną stodołę wybudować do papierków, które mu dadzą za świńtuchy, pomaskę i jajka. A co będzie ze mną, co będzie z rajbami? Poszukać będę musiał chyba baby, która będzie miała kilkadziesiąt centarów papierowych tysiączek. Dzięki mojemu gładkiemu i psieknemu piskowi, nie będzie może trudno o bogate babsko, ale tymczasem muszę żyć z łaski p. redaktora i gospodarza. A ta łaska na pstrym koniu jeździ. Culagi dać nie chcą, powziadają że sami nie mają i kwita. Nikt się o mnie biednego Kubę nie kimruje, a nawet owta z Powiśla zła jek ciernie i wiedzieć nic o mnie nie chce, bo nie przyjechałem do Mikołajek. Ale ludziska co robić, winę ma dolar, nacjonalisty, komunisty i inne antykrysty. Mój aeroplan bez smary latać nie może, a smara kosztuje dzisiaj siła pieniędzy, a na ajzenbanę też nie miałem. Nie mogłem się nawet ogolić, bo i golenie kosztowało wtenczas 5 marek, a dziś kosztuje może już 10 marek.

Nawet Krschywonosochatki i jego Mica nosy spuścili na kwintę. Chodzą już tak dawno ze sobą i jak coś pobrać się nie mogą, bo „Heimatferajny” też już psieniędzy nie mają, a Berlin dać nie chce, bo

Manifestacje w Berlinie.

Berlin. (AW.) Dzisiaj po południu odbyła się olbrzymia demonstracja związków robotniczych, wszystkich stronnictw socjalistycznych i kilku organizacji republikańsko-demokratycznych, mająca na celu zmuszenie rządu do przyjęcia żądań, które wysunięto w ostatnich dniach w związku z zamordowaniem Rathenau'a przez wymienione organizacje. O ile dotychczas zdołaliśmy stwierdzić, demonstracja odbyła się bez ekscesów i dość spokojnie. Ruch wszelki w godzinach popołudniowych był zawieszony. Strajk drukarzy trwa w dalszym ciągu, końca jego na razie przewidzieć nie można.

Krwawe demonstracje.

Berlin. Także w różnych miejscowościach kraju odbyły się demonstracje w sprawie ustawy o ochronie republiki. W kilku miastach przyszło do zaburzenia nawet do krwawego starcia z władzami bezpieczeństwa. W Kolonii część demonstrantów zamierzała wtargnąć do ratusza, inna część usiłowała zniszczyć kilka pomników. Policja bezpieczeństwa uniemożliwia zamachy. W Magdeburgu uderzyli demonstranci na gmach kasy oszczędnościowej, czemu policja przeszkodziła, wystąpiwszy przeciwko demonstrantom z gołą bronią. Jedna grupa demonstrantów zamierzała zniszczyć pomnik cesarza Wilhelma, co się jednak nie udało. Wieczorem wstrzymali demonstranci cały ruch tramwajowy. Dokonano licznych aresztowań. W Dysseldorfie przyszło do starcia z policją. Kilka osób zraniono, kilka aresztowano. Tłum zdał napisy na ulicach Ludendorffa i Hindenburga i zastąpił je napisami Erzbergera i Rathenaua. W Frankfurcie nad Renem strzelano z domów do policji. Policja odpowiedziała na strzały. Dwie osoby aresztowano.

Rosja.

Zakaz żydowski chrztu dzieci chrześcijańskich!

Żydowski rząd sowiecki wymógł na władzach cerkiewnych zakaz chrztu dzieci!!! — Chrzcic wolno dopiero po skończonym 18. roku życia!

Zakazu obrzezania dzieci żydowskich oczywiście żydzi sowieccy nie wydadzą, a przeciw żydostwo żąda wszędzie równouprawnienia.

Sprawa kredytów najważniejsze dla Rosji.

Ryga. (PAT.) Przybył tu [w drodze do] Hagi Krassin, który w rozmowie z dziennikarzami oświadczył m. in.: Stan zdrowia Lenina poprawia się, mimo to będzie się myślał powstrzymać od pracy jeszcze pół roku. W sprawie handlu zewnętrznego Krassin wyjaśnił, że mimo monopolu państwowego tworzą się w Rosji sowieckiej towarzystwa specjalnie cudzoziemskie i rosyjskie, w których rząd będzie miał połowę udziału. Towarzystwa te zajmować się będą głównie importem i eksportem. Krassin skarżył się dalej na brak energii ze strony zagranicy w kierunku nawiązania stosunków ekonomicznych z Rosją. Nawet Niemcy składają dowody braku energii. Omawiając konferencję haską, Krassin oświadczył, że oczekuje od niej przedewszystkiem udzielenia kredytów dla Rosji. Sprawa kredytów jest daleko ważniejsza, aniżeli uznanie Rosji sowieckiej de jure.

się powoli wydaje, że „Heimatferajny” to najgorsze reakcjonisty, nacjonalisty i komunisty. Aresztowany w Olsztynie von Oppen (ten inny, nie czasem nasz von Oppen) należy do „Heimatbundu”, Krschywonosochatki ma już także dosyć. Jego „Pruski Przyjaciel” zdechł, po niemiecku czytać nie może, a więc przychodzi do mnie i czyta „Gazetę Olsztyńską”, bo powziada że jeżeli pan pastor Skowronnek, pan landrat, pan Worgitzki „Gazetę” czytają to może ją czytać i Krschywonosochatki. Raduje się bardzo, gdy o nim w „Gazecie” stoją i powiada że niedługo będzie takim sławnym jak ja Kuba z pod Wartemborka. No, no, ze szkoły od „Heimatferajny” nic mądrego jeszcze nie wyszło, lecz dziwolagi, jak owten Krschywonosochatki, który po polsku nie umieje a po niemiecku niegrzecznie.

Krschywonosochatki nawet nie wie co to znaczy „Sowa-Wohl”. Pokazałem mu w gazecie i wytłomaczyłem że to znaczy „Sowy zdrowie”. Jek więc sowa zachoruje, to jej trzeba dać „Sowa-Wohl”, a będzie zdrowa. Przecież nietylko ludzie, ale i sowy zachorować mogą.

Tyło nowy Allensztajnerman jest zdrowy i wjada często za naszą „Gazetę”. „Hotel International” mu także zawadza. Otworzył jednak głębi szeroko Allensztajnerman, gdy mu policja i p. Czerlitzki z „Hotelu International” przysłali berychtygunk.

I naszemu redaktorowi nie dają spokoju. „Pruski Przyjaciel”, który jak pijany płota czepiał się redaktora zdechł.

Zastępuje go teraz allensztajnerman. Pan Stephan od centrumowców stał się grzecznym i spokojnym, może już dostał culagę, dla tego nie jest już zde nerwowany. Czy pan redaktor już culagę dostali? Pewnie że nie, bo polskie redaktory to zawsze biedę klepać muszą, a orzelki pruskie w ich mieszkaniach sobie gniazdo obierają. Chciałem raz panu redaktorowi takiego orzelka zedrzyć i wyrzucić, ale pan redaktor nie kazali i powiedzieli że to jest orzeł pruski z „financamitu”, ale jest to republikański orzeł i dla tego on ma wolny i stały pobyt w jego mieszkaniu i gniazdo ma raz na szafie, raz na łożku, raz na lustrze, a przyjemnie mu i tak wygodnie w mieszkaniu redaktora, że tego mieszkania podobno już nigdy nie opuści.

Litwa.

Kwestja Litwy i Kłajpedy.

Londyn. [PAT.] „Manchester Guardian”, komentując decyzję Rady Ambasadorów w sprawie oficjalnego uznania Litwy, oświadcza: Anglja i Włochy były oddawna zwolennikami tego uznania, ale były szachowane przez francusko-polską opozycję. (?) Na tem samym posiedzeniu Rady Ambasadorów postanowiono wyznaczyć specjalną komisję dla zajęcia się losem Kłajpedy. Stosownie do art. 99 traktatu wersalskiego Niemcy zrezygnowały z praw do tego portu wraz z jego najbliższym obszarem i zgóry zgodziły się na decyzję aliantów w tej sprawie.

KRONIKA.

Olsztyn, 7. lipca 1922

Kalendarz na sobotę: Elżbiety,
Wschód słońca o godz. 4.02; zachód o g. 8.11.

Kalendarz na niedzielę: Łucji.
Wschód słońca o godz. 4.03; zachód o g. 8.11.

— „Armes Ostpreussen!” Tak wzdycha nowy Allensztajnerman notując za „Gazetą Olsztyńską” fakt zapisania sądowego Związku Polaków i zarzuca władzom miejscowym — stuchajcie — „lojalność!” Pan Harich niema jakoś szczęścia z redaktorami. Nowy redaktor skaka jak fryga, uderza na Polaków, na policję, na władze miejscowe i przypomina owego niedźwiedzia, który chcąc zabić muchę na czole śpiącego pustelnika, kamieniem mu rozbił głowę. Przecież jeżeli nowy redaktor nie zna władz miejscowych, natenczas znać je powinien wydawca. Pan Harich w własnym i niemieckim interesie postarać się powinien o innego redaktora. Niech posłuchaj naszej rady, my się bowiem nieco znamy na pracy redakcyjnej.

— Trudności w racjonowaniu chleba.

Zamiar nowego uregulowania systemu kartkowego dla podziału chleba spełnił na niczem. Projekt, aby chleb tańszy na znaczki sprzedawano tylko uboższej ludności, nie da się przeprowadzić. Raz dla tego, iż pojęcie „ubóstwa” jest bardzo względne, powtóre, zapomocą finansamtów musiano by dopiero stwierdzić tych ubogich, co by wiele sił urzędniczych absorbowало. Zatrzymany więc zostanie dotychczasowy system. Chleb kartkowy 4 funtowy kosztować będzie w miesiącu sierpniu z czasem 30 mk. System przymusowej gospodarki zbożowej zostanie w najbliższych miesiącach znacznie uproszczony aby obniżyć koszty administracyjne.

Z Warmji.

Wartembork. Ostatniej niedzieli przystępowało w tutejszym kościele parafialnym do II. komunji św przeszło 200 dzieci. O ubiór potrzebny wysłaralo się wielu ubogim dzieciom towarzystwo dobroczynności „Caritas”.

Patrzy nacjonalisty reakcjonisty i inne antykrysty na naszego redaktora. Bierza przykład z niego i bądźta takimi republikanami jek on i ja Kuba z pod Wartemborka, u których finansamtowe orzelki republikańskie stale sobie gniazdo ścielą i nawet młode dostawają i to dziwna rzecz, że tem więcej młodych im więcej dolar idzie w górę.

Absztymungsfest obchodzą nasze Hajmatferajny. Zapytają się ich, gdzie się podział ten raj, który nam przed dwoma laty obiecali? Zapytają się ich, czemu to Niemcy już z Polski nie uchodzą, czemu niemieckie gazety w Polsce piszą, że Niemcy tamoj chcą zostać i do naszego raju powracać nie chcą? Ale o tem na absztymungstajrach gadać nie będą, bo to dziś nie geluje. Dziś wołaj hura, śpiewaj „Dajczland, dajczland”, a zresztą stul pysk. Jek bowiem przyjdzie Wilhelm to wszystko będzie dobrze. „Prost Korridor...”

Szkoda, że tu naszym Krschywonosochatki i „Heimatferajnerom” nie możemy pokazać obrazków w „Przewodniku Katolickim”, które widziałem u p. redaktora, a które dowodzą jek ich „bracia i siostry niemieckie” przyjmowały wojska polskie na Górnym Śląsku. Niezliczone tłumy „braci i siostry” witają Polaków, wszędzie kwiaty, drzewka, chorągwie z orłami polskimi. Tak witają „niemieckie bracia i siostry” wojska polskie, wszędzie radość i wesele. Dziwni to „bracia i siostry” „Heimatferajnow”, którzy z taką radością idą pod „jarmzo polskie”. Z obrazków widać jasno, że tam nie niemieckie, lecz polskie siostry, nasi polscy bracia witają polskie wojska. Ale wybacza, za siła gadam, lubię polskich ulanów, a jednak pozostanę republikaninem, stoję za rządem w Berlinie i stać będę. „Precz z reakcją!” Precz z reakcyjnym „Hajmatferajnem”. „Niech żyje republika niemiecka.” Ale „niech żyje Financamt” wolać nie będę, bo za siła mnie obsztajrował.

Szkoda że pana Skirmunta już niema. Jak go tak lubilem. Ale nic to, chciałem już coś powiedzieć, ale nie mogę, bo się wstydzę... Za kogo? Zgadnijcie czytelnicy. „Mądrej głowie, dość na słowie!”

Czemuż mi smutno?...

Wasz Kuba z pod Wartemborka.

* **Frombork.** Dotychczasowy proboszcz Andrzej Boenigk z Langwalde mianowany został duchownym dyrektorem u sióstr z kongregacji św. Katarzyny w Bruniewie. Proboszczowi Nadolnemu z Bilderweitschen nadane zostało probostwo Bludau.

* **Licperk.** Dotychczasowy dyrektor domu wychowawczego św. Rafała w Licperku, Marcin Gurki, mianowany został proboszczem w Langwalde.

* **Świętasiekiarka.** Odważny czyn ratowniczy 9-cio letniego dziewczęcia omawia się tu w całym powiecie. Dziewczę to pilnowała młodsze od siebie dziewczę w Marienhöfen, gdy nagle usłyszało pluskotanie od strony stawu. Trzyletnie dziewczę wpadło do wody, sukienka utrzymała je jednak przez chwilę na powierzchni. Dziewięciolatka odważnie podążyła na ratunek i ocalała maleństwo.

Z Powiśla.

* **Malbork.** Z wielkim trudem zapobieżono przedwczoraj rano wielkiemu nieszczęściu kolejowemu. Pociąg towarowy, którego kierownik przeoczył sygnał na zatrzymanie, wpadł za dworcem Pruszcza na inny pociąg towarowy. Kilka wagonów zostało znacznie uszkodzonych a tor zabarykadowany. W tym samym czasie przejeżdżał królewiecko-berliński pociąg pospieszny, między urzędnikami powstało więc silne poruszenie. Puszczono w ruch cały aparat sygnalizacyjny i dzięki uwadze kierownika lokomotywy uchylono nieszczęście. Tor z pospiechem opróżniono i pociąg z 2-godzinnym opóźnieniem ruszył w dalszą drogę. Szkodę obliczają na 6—7 milionów mk.

Z Mazur.

* **Elk.** »Heimatferajn« urządza tutaj »absztymungs-fest« w niedzielę. Odbyć się mają nabożeństwa w kościele ewangelickim i niestety także w katolickim. — Odbyło się tutaj zebranie demonstracyjne za republiką. »Lycker Ztg.« wyraża się zgryźliwie o zebraniu i pochodzie.

* **Margrabowa.** Targ ostatni na bydło był lichy obelśnianym. Za krowy płacono 12—13 tys. marek, za młode bydło 1700—2000 mk. za centnar. Konie robocze kosztowały 18—24 tys. marek, konie luksusowe 60—70 tys. marek. Nie kupowano prawie wcale.

* **Wielbark.** Zmarł tutaj pastor Józef Rosenberg. Prasa nacjonalistyczna wylicza jego zasługi i chwali go jako wielkiego patriotę. Niestety ta prasa dziwnie jakoś pojmuje patriotyzm. Zmarły nie był patriotą, gdyż germanizatora i nieprzyjaciela narodu polskiego za patriotę uważać nie można. Działalność germanizatorska zmarłego pana pastora w Poznańskim nie była patriotyczną, gdyż nie pomogła lecz zaszkodziła narodowi niemieckiemu.

* **Gąski.** W okolicy wioski Gąski w pobliżu granicy powiatu leckiego zbójce uzbrojeni w rewolwery i noże napadli chałupnika Rudzkiego i mistrza rzeźniczego Seydlitz'a z Wiśniewa w leckim powiecie, którzy zamierzali udać się na targ na bydło w Margrabowie. Znaleźli obojgu nożami i strzałami rewolwerowymi ciężko poranionych w lesie. Rudzki zmarł podczas transportu do szpitala. Co zrabowano napadniętym dotychczas nie stwierdzono. Policja śledzi za zbrojcami.

* **Jańsbork.** »Johannisburger Ztg.« przynosi taką wyraźnie naginaną wiadomość: W niedzielę przed południem zjechało przypuszczalnie (!) 2 Anglików i 1 Polak samechodem osobowym, ciężko naladowanym do Białej, a zjadłszy obiad w »Königlicher Hof« odjechali do Świdra, gdzie przebyli granicę polską. »Joh. Ztg.« dowiaduje się, iż to już trzeci samochód, który bez przepustki (?) przekroczył granicę i w Polsce znikł. Szofer opowiadał rzekomo w Białej,

HELENA MNISZEK

TRĘDOWA

Powieść — Tom I.

15.

— Ach moja Luciu!
— A bo ja panią bardzo kocham.
Stefcia ucałowała dziewczynkę.
— Bardzo mnie to cieszy. Dziś już sama bądź z gośćmi, Mnie masz na codzień.
— E! co pani mówi! Ani dziadzio, ani Waldy nie zgodzą się nigdy na to, żeby pani sama została.
Stefcia wybuchnęła śmiechem. Zapewnienia Luci, że Waldemar chciałby ją widzieć, ubawiło ją. Szczególnie on! A zresztą może: gdyby nie wyszła, nie miałby na kim ostrzyć dowcipu. Ta myśl rozweseliła ją. Jak rozdokazywane dziecko, porwała Lucię wpół i zaczęły walcować po pokoju, śpiewając.
Lucia tańczyła zapamiętałe. Obie prawie jednego wzrostu fruwały, kręcąc się w wirze walca i śpiewając jedna przez drugą. Latał z nimi jasny warkocz Luci i trzepotała batystowa sukienka Stefci. Na twarzy jej wykwitwały rumieńce, fiołkowe oczy z pod ciemno-złotawych obsłon błyskały ognikami, rozchylone różowe usta chwytały szybko powietrze, skutkiem czego śpiewany głośno walc wychodził urywanie. To jednak nie przeszkadzało tancerkom.
Rozbawione, nie słysząc dwukrotnego pukania do drzwi, nie spostrzegły, że je ktoś otwiera. Dopiero po chwili w zawrocie tańca Stefcia osłupiała z przerażenia.

We drzwiach stał Waldemar. Z uśmiechem pa-

Daremne żale.

Daremne żale — próżny trud
Bezsilne zlorzeczenia!
Przeżytych kształtów żaden cud
Nie wróci do istnienia!

Świat wam nie odda, idąc wstecz,
Znikomych mar szeregu,
Nie zdoła ogień ani miecz
Powstrzymać myśli w biegu.

Trzeba z żywymi napróżd iść,
Po życie sięgać nowe,
A nie w uwiedłych laurów liść,
Z uporem stroić głowę!

Wy nie cofniecie życia fa!
Nic skargi nie pomogą —
Bezsilne gniewy, próżny żal
Świat pójdzie swoją drogą!

iż samochód przyjeżdża z Moskwy przez Warszawę, przejechał najprawdopodobniej między Działdowem a Niborkiem granicę, zatrzymał się w Szczytnie aby pod Świdrami powtórnie zniknąć w Polsce. Istnieje podejrzenie, że uprawia się tu systematycznie przemyślnictwo automobili i towarów lub (!) też szpiegostwo(!).

Z drugiej części Prus Wschodnich.

* **Tylża.** Do kliniki w Rosenstr. 6 przyniesiono w połowie czerwca br. 17-dniowe (wyraźnie siedem-nasto-dniowe!) dziecko, chłopca Günthera S. z Tylży. Znany chirurg tutejszy Dr. Schreiber stwierdziwszy zapalenie ślepej kiszki i wgniecenie brzucha przystąpił do operacji i, o dziwo! maleńki pacjent znosi narkozę i wszelkie uciążliwości lepiej niż dorosły i rozwija niezwykły apetyt, a po nasyceniu śmieje się do lekarza i do pielęgniarki zmieniającej opatrunek. Gdy młody obywatel ukończył miesiąc życia, znajdował się już zdrowszy u rodziców.

* **Barsztyn.** Onegdaj utonął podczas kąpania w zakładzie kąpielowym w koszarach policji bezpieczeństwa pewien członek »szupo« ruszony paraliżem serca.

Rozmaitości.

Najstarsze drzewo.

Najstarszym drzewem świata ma być cyprys, okrywający olbrzymim swym cieniem cmentarz niewielkiej wioski Santa Maria del Tule, w pobliżu miast Oaxaca, w Meksyku. Objętość tego drzewa wynosi nie mniej niż 38 metrów. Humboldt, który widział tego olbrzyma w 1803 roku, ocenił wiek jego na 5 tysięcy lat. Do takiego samego wniosku doszli też inni uczeni, na podstawie ścisłych badań naukowych. Słynny przyrodnik niemiecki wyrył na tem drzewie krótki napis i choć już 120 lat minęło od tej chwili, napis ów jest dotychczas widoczny, choć brzegi jego obrośla grubo kora.

Dzwony porcelanowe.

Za parę tygodni katedra w Metz otrzyma słynny komplet dzwonów porcelanowych, o których tyle mówiono. Dźwięczność ich ma być nadzwyczajna. Dzwony są mocne, pomimo, że zrobione są z tak kruchego materiału. Dotąd nie używano porcelany na wyrób dzwonów, pewien jednak przemysłowiec z Meissen, centrum porcelanowem w Saksonji, zbudował sobie z tego materiału dom.

Poeta francuski, Teofil Gautier opowiada o młodej dziewczycy chińskiej, zamieszkującej wraz z swą rodziną wieżę porcelanową, na brzegu jeziora zalu-

trzał na tańczące panienki i na zmieniony wyraz twarzy Stefci. Patrzył na jej rumieńce, na błyszczące oczy, na rozrzucone w tańcu włosy i dziwiła go ta przemiana.

Nie widywał jej dotychczas tak wesołej. Umysł nie stał cicho, chcąc, by go sama spostrzegła. Wyobrażał sobie jej przestrasz i bawiło go oczekiwanie. Jak też będzie wyglądała?

Nie czekał długo. Stefcia na jego widok onie-miała. Ognista łuna zapaliła jej twarz, w oczach zalaśnił gniew, każdy nerw zadygotał w niej z irytacji.

Waldemar z przyjemnością napawał się grą jej rysów i błyskawicami w oczach. Patrzył na nią z zachwytem.

Lucia przerwała niemią scenę, wybuchając śmiechem. Podbiegła do Waldemara i ciągnąc go za rękaw na środek pokoju, zawołała:

— Złapałeś nas, Waldy, na gorącym uczynku. Myśmy sobie tak pysznie tańczyły, jakby nam orkiestra przygrywała. Ale żebyś ty wiedział jak panna Stefanja tańczy! Jak baletnica.

Waldemar uklonił się Stefci wytwornie i rzekł, przerywając mowę Luci:

— Pozwoli pani wyjaśnić powód mego wtargnięcia do jej sanktuarium. Dotąd nie miałem przyjemności widzieć pani u siebie. Może trafiliem nie w porę, lecz jestem uszczęśliwiony: ujrzałem panią swobodną. W mej obecności jest pani zawsze nastrojona na tonny możliwie syczące... przed chwilą widziałem harmonję i cieszę się bardzo. Pani mnie nie powita po całotygodniowem niewidzeniu? — spytał z odcieniem niecierpliwości, patrząc na nią tyranicznie.

Stefcia podała mu rękę.

— Pan zapewne szukał Luci.

— O nie, jestem tu wyłącznie dla pani, a nawet

dnionego przez karnoramy. Ale była to tylko fantazyja poety.

Katastrofa posuchy.

Z pogranicza nad Zbruczem donoszą, że Podolu i Chersońszczyźnie zapowiadają piękne urodzaje zboża natomiast w okręgu kijowskim, czerkaskim, czerhryńskim i dalej na północ wydatność plonów zagrożona jest przez posuchę trwającą już od marca. Z gubernji połtawskiej, jekaterynosławskiej i woroneńskiej głodująca ludność ucieka na zachód. W wymienionych guberniach głodna ludność żywi się końskim mięsem. Zaczęły również wypadki ludożerstwa. Również w Czechach i na Morawach posucha wy-rządziła straszne szkody rolnikom.

Z Tow. literatów i dziennikarzy w Warszawie.

Nowy zarząd Tow. literatów i dziennikarzy na wczorajszym zebraniu ukonstytuował się, jak następuje: prezes — Wł. St. Rey-mont, wiceprezes — Tadeusz Prószyński, sekretarz — Piotr Choynowski, skarbnik — Bronisława Nieufieldowna, zastępca kasjera — Konrad Olchowicz (jr.)

Przemysł i handel.

Rynek pieniężny.

Płacono dnia 6. lipca.

za 100 marek polskich	9,02 1/2 mk. niem.
za 100 franków francuskich	3620, — " "
za 1 dolar amerykański	445, — " "
za 100 guldenów holenderskich	17100, — " "
za 1 funt szterlingów ang.	—, — " "
za 100 koron austrijskich	2,10 " "

Ceny produktów rolniczych.

(Królewiecka giełda artykułów spożywczych).

Królewiec, 6 lipca. Przywóz: 2 wagony żyta i wag. pszenicy i 1 wag. owsa.
Żyto 800 mk., owies 800 mk., z zapachem 790 marek.

Uczmy dzieci nasze modlić się po polsku; prowadźmy dzieci nasze tylko na polskie nabożeństwa.

Ruch towarzystw.

Podstolin. Zebranie Kółka rolniczego w Podstolinie odbędzie się w niedzielę dnia 9 bm. o godz. 1/2 po południu w zwykłym lokalu. O liczny udział prosi Zarząd.

Mikołajki. Zebranie Kółka Rolniczego odbędzie się w sobotę dnia 8 bm. o 8 wieczorem. Na porządku obrad ważne sprawy. O liczny udział prosi Zarząd.

Trzciano. Zebranie Kółka rolniczego w Trzcianie odbędzie się w niedzielę, dnia 9 bm. o godzinie 5-tej po południu w zwykłym lokalu. O liczny udział członków prosi Zarząd.

Zwiedzenie posiadłości.

Gietrzwałd. Zebranie Towarzystwa Ludowego odbędzie się w niedzielę, 16 b. m. o godz. 4 po południu, na które się wszystkich członków uprzejmie zaprasza. Zarząd.

Redaktor: Kazimierz Jaroszyk Drukarniemięskładem Joanny Pieniężnej z Olsztyna.

po panią, ponieważ ciotka moja prosi panią na herbatę.

Lucia klasnęła w dłonie.

— A co! czy nie mówiłam, że pani nie pozwoli zostać samej?... Zaraz mówiłam!

— Zwróciła się do Waldemara.

— Wiesz, Waldy? Panna Stefanja zapowiadała, że nie wyjdzie do gości, że zostanie tu sama u siebie.

— Czy pani miała naprawdę taki barbarzyński zamiar względem nas.

Stefcia odparła prawie wesoło:

— Ma pan dziwny sposób pytania. Istotnie chciałam pozostać u siebie.

— Protestuję! w imieniu całego towarzystwa, które pragnie panią poznać.

Stefcia znowu zeszywniała. Już chciała stanowczo odmówić, lecz on dostrzegł cień na jej wyrazie twarzy i, uprzedzając odpowiedź, dodał prędko:

— Proszę panią na herbatkę w imieniu ciotki i dziadka. Jeżeli zaś moja babka i pani hra...bi...na Cwilecka chcą panią poznać, proszę to zawdzięczać swej uczennicy.

— A tak, ja o pani dużo mówiłam cioci księżnej — potwierdziła Lucia.

— Więc służę paniom.

— Nie, Waldy. Jeśli chcesz iść razem z nami, to poczekaj w saloniku. Musimy sobie poprawić włosy. Wyglądamy jak strachy.

— Ty — tak, ale pannie Stefanji bardzo z tem do twarzy.

— Ach niegodziwce! — zawołała Lucia, wyciągając go za drzwi, tak samo za rękaw jak go wciągnęła.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Bank Ludowy

w Olsztynie

w czasie od 29. czerwca do 15. lipca
otwarty będzie tylko

od 10—12 przed południem.

**W poniedziałek i w czwartek jest
Bank zamknięty.**

ZARZĄD.

Sprzedaż drzewa.

Nadleśnictwo Sadłowo

urządza w 3. kwartale 1922 następujące terminy
na drzewo:

W Biskupcu, 10 i 31 lipca, 28 sierpnia, 25 wrze-
śnia, w Gipsowie (Wieps) 20 września.

Poszukuję dla mego oddziału stroju dzielnej,
pierwszej

dyrektryzy stroju

mówiącej po polsku. Sprawę zakupu musi zupełnie
opanować, średni i lepszy strój gustownie ubierać.
Zgłoszenia z obrazkiem i odpisami świadectw pod
H. R. 500 do ekspedycji „Gazety”.

Tilsiter

Edelmetallschmelz- und
Walzwerk E. G. m. b. H.

Olsztyn, rynek 18, Tel. 288.

Skład główny Tylża, filje Wystruć,
Ejdkuny, Hawa, Olsztyn.
Zakup

odłamków platy-
ny, złota i srebra

bijuterji, pierścionków,
łańcuszków

w każdej formie i ilości.

Kontakty, sztuczne zęby.

Sprzedaż złota na zęby mieszanego we wszel-
kich złożeniach po cenach dziennych.

Wiel. Ks. Proboszczom

polecamy

obrazki pamiątkowe

I. Komunii św.

Księg. „Gazety Olsztyńskiej”.

Polskie książki szkolne

elementarze

historja święta (duża)

historja święta (mała)

katechizm chełmiński

można nabyć w

Biurze Związku Polaków
w Sztumie.

RODACY POPIERAJCIE RZEMIE-
SLNIKÓW POLSKICH!

Do Komunii św.

polecamy po bardzo tanich cenach następujące artykuły:

Sukienki białe, woalowe i batystowe
bardzo ładnie uszyte.

Spódnice i podstaniczki.

Pończochy, rękawiczki, wstążki.

Białe woale, batysty i bawełniane
materiały.

Hafty, koronki, wstawki i wszelkie
obsady.

Płótna na bieliznę.

Czarne i granat. ubrania
dla chłopców.

Materiały czarne i granatowe od naj-
tańszych do najlepszych wyrobów.

Półkoszulki, kołnierzyki, krawaty,
szelki, chustki do nosa, kapelusze.

W. Mulczyński, Wartembork

Telefon 41

(właściciele Kowalski & Szule)

Rynek 94.

Zaproszenia weselne
:: *zawiadomienia* ::
o zaręczynach i ślubie

wykonuje szybko i oszczędnie

Drukarnia
„Gazety Olsztyńskiej”

Obrączki ślubne

każdej wielkości

poleca po niskich cenach

A. Kürzel, zegarmistrz

OLSZTYN, ul. Dworkowa (Bahnhofstr.) 93.

USTAWY

DLA

TOWARZYSTW LUDOWYCH

MA NA SKŁADZIE

KSIĘGARNIA J. PIENIĘŻNEJ w OLSZTYNIE.

Księgarnia „Gazety Olsztyńskiej”

Rynek Rybny

Telefon Nr. 531

**

**

poleca obok książek do nabożeństwa, książek
treści światowej i dewocjonalji następujące rzeczy:

**

**

papiery listowe

luźno i w paczkach

kałamarze * atramenty * ołówki * tablice
rysiki * kleje * suszki * linijki * laki
eszyty szkolne * bibuły * pióra * plu-
skiewki (Reisstifte) * serwetki papierowe *
koronki papierowe * papier krepowy *
papier do kwiatów * liście do kwiatów * drut
do kwiatów * wiązarki do chrztu polskie i
niem. * pocztówki * karty do grania * po-
wińszowania na imieniny, urodziny, zaręczyny, ślub!

* * * * *

Jako najstosowniejsze podarki ślubne polecamy:

Obrazy świętych w ładnych ramkach

* * po znacznie niższych cenach. * *